

Po górach, dolinach...



Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 46 (649) 12 listopada 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl>

E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

XXXII NIEDZIELA ZWYKŁA

Kiedy coś dajemy, zwykle to ważymy, mierzymy, przeliczamy na złotówki lub godziny, żeby wiedzieć, ile tego było.

Nie jest to wada, jeśli odnosi się do ludzi.

Ale jeśli robimy to także wtedy, kiedy dajemy coś Bogu, jesteśmy śmieszni. On przecież zupełnie nie patrzy na to, ile złotówek znajduje się w naszym darze, ile w nim godzin, metrów albo kilogramów. Patrzy na to, ocenia według tego, ile jest w nim miłości. Dla Niego uboga wdowa może w dwu groszach dać więcej niż inni w tysiącach.

Wszystko, co dajemy Bogu, dajemy z zasady przez bliźniego. A ponieważ wszyscy mamy w sobie dosyć owej krwi kupieckiej, naszym darom prawie zawsze towarzyszy ciche, może i podświadome: „Coś za coś... z rączki do rączki”. Dajemy, abyśmy coś z powrotem dostali. Handlujemy.

Dobrze. Niech i tak będzie.

Lecz bądźmy przy tym dokładni. Boga przecież nie można okłamać. Dlatego, kiedy Mu coś dajemy, tak mówmy i postępujemy: Ty, Boże, dałeś mi wszystko: życie, zdrowie i chleb, dlatego jest rzeczą sprawiedliwą, abym i ja dał Ci wszystko... Ale to może stać się tylko w ten sposób, że dam samego siebie. Przecież i moje „ja” wyszło z Twoich rąk...

Tak! Jeśli mamy handlować z Bogiem, to tylko w ten sposób, że damy Mu siebie samych, i to całych.

On sobie tego życzy.

Wie przecież, że jak otrzyma od nas to, czym jesteśmy, otrzyma także i to, co posiadamy.

Jeśli to zrozumieliśmy, zrozumiemy jeszcze jedno, że niczego nie możemy Mu dać, czego nie damy przez bliźniego.

Ks. Andrzej

DNI KLEMENSOWE

"Zwróćmy nasze oczy na tych, co w sposób doskonały umieli służyć Jego świętej chwale"

14.11.2006 - wtorek

kościół św. Klemensa

18.30 - Program - „Poszukiwanie Boga”
Estrada Ludowa "Czantoria" /dyrygent - Władysław Wilczak/

Recytacje poezji Leopolda Staffa:

Magda Kołoczek i ks. dr Henryk Czembor

15.11.2006 - środa

Czytelnia Katolicka

18.30 - odsłonięcie płaskorzeźby orła polskiego
/Konarzewskiego/

- nadanie Czytelni Katolickiej imienia Jerzego Nowaka
- Saga Rodu Nowaków /Jerzy Nowak/ - prelekcja
dra Józefa Nowaka

16.11.2006 - czwartek

kościół św. Klemensa

18.30 - Koncert Chóru „Lutnia” z Cieszyna
/w ramach obchodów 75. lecia istnienia/
/dyrygent - Maria Gruchel/

17.11.2006 - piątek

kościół św. Klemensa

18.30 - Koncert muzyki gospel
w wykonaniu zespołu „Łaska Zbawienia” z Gliwic

19.11.2006 - niedziela

12.00 - Uroczysta Suma Odpustowa
pod przewodnictwem O. dra Dymitra Żeglina -
Gwardiana z Panewnik,

z udziałem Chóru "Ave" /dyrygent - Alicja Adamczyk/,
rozpoczęcie rekolekcji przed wizytacją kanoniczną

Drogi do spokoju serca -**Walka z gniewem**

Według mnichów Ewargiusa i Cassiana można osiągnąć wewnętrzny, głęboki spokój serca, jeśli podejmuje się walkę z dziewięcioma namiętnościami i z tej walki wychodzi się zwycięsko. Walka nie oznacza tu, że namiętności uśmierza się, ale przymusza się do służenia człowiekowi. Namiętności stają się wówczas siłą napędową, która pozwoli wzmocnić i ożywić ducha ludzkiego. Bez namiętności duchowość pozostanie nudna i bezsilna. Jeśli człowiek własne namiętności wprzęga w swoje duchowe drogi, to staną się one ważnym źródłem energii życiowych.

Szczególnie długo trwa walka z gniewem i bezwstydem. Agresja i seksualność są najważniejszymi energiami żywymi. Właściwe i odpowiednie obchodzenie się z tymi źródłami energii rozstrzygnie, czy nasze życie będzie udane i czy znajdziemy spokój serca. Jak długo te obie siły nie zostaną zintegrowane z całością koncepcji społeczeństwa, tak długo będą przeszkadzać w przeżywaniu spokoju serca. Gniew spowoduje wtedy roztrzęsienie i rozbitcie wewnętrzne, a seksualne fantazje nie pozwolą cieszyć się spokojem serca.

Oto jest pewna kobieta, która nie potrafi wieczorem zasnąć. Jeśli natomiast zaśnie, to po krótkim czasie ponownie się budzi. Całymi tygodniami sypia nocą zaledwie po cztery godziny i wstaje zupełnie znękana. Skarży się, że nie może znaleźć spokoju. Wieczorem chodzą jej po głowie rozmaite myśli jak np. co mogłaby jeszcze więcej zrobić. Ma wrażenie, że mogła przedzwonić do przyjaciela, przyjaciółce mogła przekazać życzenia urodzinowe a wobec dzieci nie okazała się sprawiedliwa. Takie i inne myśli łamią jej głowę, lecz nie umie od nich uciec. Dlatego też nie ma sensu polecenie jej zastosowania jakiejś odprężającej techniki. Przeszkodzie, która nie pozwala jej na przeżywanie wewnętrznego spokoju należałoby się najpierw dokładniej przypatrzeć. Z rozmowy wynika, że nosi od lat w sobie gniew na własnego ojca. Wszystko, co dla niego czyniła, było złe. Najpierw jednak była jego najbardziej ulubionym dzieckiem. Z chwilą, kiedy zaczęła sama decydować o własnym losie, to robił z niej małe dziecko i demonstrował nad nią swoją władzę, przypisując jej różnego typu winy. Tym, co czyniła dla niego, nie umiała go zadowolić. Kiedy zachorował, robił z niej kozła ofiarnego, na którego załadował całe swoje niezadowolenie.

Widać, że niepokój wewnętrzny zostaje często uwarunkowany od niezadowolonych spraw przeszłości. Ta kobieta musi wpieryw przypatrzeć się poranieniom z okresu dzieciństwa oraz wyjaśnić i ustawić sobie stosunek do zmarłego ojca. Niepokój wskazuje więc, że jej agresywna energia musi zostać w sposób pozytywny wykorzystana. Ona potrzebuje tej złości do wypracowania sobie dystansu do ojca i w ten sposób wyzwolić się spod jego dotychczasowej władzy. Jak długo to nie nastąpi, tak długo będzie zakłócał jej spokój, a ona będzie doznawać uczucia, że nie zdoła nigdy sprostać jego wyzwaniom. Także i przed Bogiem nie doświadczy spokoju. Ponieważ z jej negatywnymi doświadczeniami ojcowskimi kojarzy się fałszywy obraz Boga-Ojca, wysuwającego jakieś nadmierne żądania wobec niej. Ten Bóg bezustannie czegoś będzie od niej chciał i domagał się. Nie wystarczy Mu, co dla Niego robi i nigdy nie będzie przed Nim dość sprawiedliwa. Przed tym Bogiem musi pozostać grzesznicą. Taki obraz Boga nie pozwoli jej zaznać spokoju. Ciągłe będzie ją prześladował Bóg zakłócający jej spokój, który ją męczy i niepokoi poczuciem winy. Tkwiące w niej gniew i złość mogłyby stać się siłą, musi jednak wyrzucić z siebie ten negatywny obraz własnego ojca i Boga. Potem złość stworzy wolną przestrzeń, w której kobieta znajdzie spokój (cdn.).

Ks. Rafał Greiff

Skarb rodziny**Zalew**

Podczas roku wspominamy wiele różnych wydarzeń, które miały miejsce w przeszłości. Są wśród nich te, których wspomnienie budzi radość i optymizm, dlatego, że były tym, dzięki czemu człowiek mógł znowu uwierzyć w siebie lub też dostał dobra i pomocy ze strony drugiej osoby. Ale są i takie rocznice, które powodują zupełnie przeciwne reakcje, wywołując smutek i ból. Takie wspomnienie będzie miało miejsce w przyszłym roku, kiedy to przypadnie dziesiąta rocznica wielkiej powodzi, która dotknęła wielu mieszkańców naszej Ojczyzny. Można przywołać obrazy z tego wydarzenia, kiedy to ogromna fala powodziowa dotknęła tysiący mieszkańców miast i wsi pozostawiając po sobie ogromne zniszczenia i straty. Woda, która stanowi bezcenne dobrodziejstwo niezbędne do życia biologicznego, zamieniła się w niezwykle niszczycielską siłę.

We współczesnym świecie jesteśmy świadkami podobnego zalewu, tyle że nie jest to zalew wody, ale zalew informacyjny. Problem ten był wcześniej już poruszany, ale tylko w niewielkim stopniu. Mając jednak świadomość jego znaczenia oraz spoglądając na wydarzenie biblijnego potopu warto poświęcić temu zagadnieniu znacznie więcej miejsca i uwagi.

Trzeba przyznać, że rozwój techniczny, którego jesteśmy świadkami, jest czymś, co może słusznie budzić podziw i zdziwienie. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu dostęp do informacji był możliwy w dużo mniejszym stopniu. Sam telewizor w domu wywoływał wiele ciekawości a nawet zdumienia, pomimo tego, że w ciągu doby nadawano zaledwie kilka godzin programu. Dziś ilość samych kanałów transmitujących znacznie wzrosła. Jednak tym, co wniosło najwięcej w proces przekazu informacji jest Internet. Tam ilość stron przekroczyła już wiele milionów.... Można także zauważyć, że staje się on obecny w coraz większej ilości domów. Mnożość informacji, które da się tam znaleźć słusznie może budzić podziw. W tym momencie bardzo cennym porównaniem staje się obraz „fali”. Posiada ona w sobie określoną siłę, w zależności od swojej wielkości. Większość morskich fal jest czymś normalnym i bywa wykorzystywanych przez człowieka. Są jednak i takie, które stają się jego śmiertelnym wrogiem, wystarczy wspomnieć tsunami sprzed blisko dwóch lat oraz to, co po sobie pozostawiło...

Informacje przekazywane przez media posiadają swoją siłę i zawartość. Warto w tym momencie postawić sobie pytanie, w jaki sposób są one przez nas przyjmowane? Trzeba przyznać się, że wielu ludzi pochodzi do nich zupełnie bezkrytycznie, tak jakby były samą prawdą. Przypomina to picie wody, która przyplynie razem z falą powodziową. O skutki takiego podejścia nie trzeba specjalnie pytać...

Jednak pomimo całego pesymizmu tego obrazu, trzeba to zobaczyć, aby samemu nie zostać porwanym przez falę zalewu informacyjnego, który dotyka coraz większą ilość ludzi. Kolejna refleksja będzie próbą znalezienia lekarstwa na ten stan rzeczy.

ks. Zbigniew Zachorek

Św. Brat Albert Chmielowski - z cyklu Święci od Jana Pawła II

"Patrząc na Jezusa w Jego Eucharystii. Czy wymyśliła Jego miłość coś wspanialszego? Tutaj stał się dla nas chlebem"

Brat Albert

Nie miał w sobie słodyczy i pokory, której można by po świętym oczekiwać. Wysoki, w zakonnym habicie św. Franciszka z grubego, szarego sukna, przepasany w biodrach zwykłym sznurem, na nogach drewniane sandały, u boku różaniec - tak wyglądał i tyle posiadał. A był wcześniej wytwornym światowcem. Jednym z głośniejszych artystów malarzy swojego pokolenia. Wybitni krytycy głosili na jego cześć hymny pochwalne. Lśniące podłogi salonów, znakomite towarzystwo, w którym przebywał, oklaski, hołdy, kwiaty - takie było jego życie. A jednak nieustannie dręczyła go myśl, że tuż za ścianą Jego osobistego szczęścia otwiera się otchłań cierpienia drugich.

Śladem św. Franciszka

Odwrocił się i patrząc długo i przenikliwie w tragiczny splot życia. Nędza i rodząca się z niej zbrodnia poczęły boleć go, jakby ból osobisty. Wtedy to, będąc w dojrzałym już wieku, postanowił pójść śladem św. Franciszka z Asyżu. Rozpoczął swą natchnioną i przepelnioną miłością działalność apostolską. Zerwał ze wszystkim, co łączyło go ze światem. Umierając w ten sposób dla siebie zaczął służyć drugim.

Ukochał ubóstwo

Miłość Boga i miłość bliźniego, która rozpałała się w jego sercu żywym płomieniem zaprowadziła go właśnie do bliźnich najuboższych. Do tych, którzy znaleźli się poza obrębem społeczeństwa: do bezdomnych, żebraków, włóczęgów, dzieci bez rodziców. Przygarnął ich i stanął między nimi, jak miłujący brat. Wyciągnął do nich swą pomocną dłoń organizując dla nich przytułki, w których oprócz noclegu ofiarowywał łyżkę ciepłej stawy.

Dajcie mu chleba

Tymi słowami witał każdego nowo przybyłego. Znał wartość chleba z Ewangelii. Chleb był dla niego symbolem życia. Znane jest jego powiedzenie: Powinno się być dobrym jak chleb. Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny. Swoim życiem udowodnił, że dla niego nie były to tylko słowa.

Brat naszego Boga

Karol Wojtyła poświęcił Bratu Albertowi jeden ze swoich dramatów pt. Brat naszego Boga, nie wiedząc jeszcze, że sam jako papież zaliczy go w poczet świętych.

Ważne daty

20 VIII 1845 r. - urodził się w Igołomii (k. Nowej Huty) jako pierworodny syn Wojciecha i Józefy Chmielowskich.

1862 r. - uczył się w Instytucie Politechniczno-Rolniczo-Leśnym w Puławach.

1863 r. - brał udział w powstaniu styczniowym (w wyniku ran stracił nogę). Po ukończeniu szkoły średniej studiował malarstwo w Paryżu, Warszawie, Monachium i Krakowie.

1870 r. - pierwsza wystawa obrazów w Krakowie.

1880 r. - wstąpił do Zakonu Jezuitów, który po pół roku opuścił ze względów zdrowotnych. Maluje słynny obraz Ecce Homo.

1887 r. - przywdział habit. Rok później złożył śluby ubóstwa i czystości dając początek nowej rodzinie zakonnej: Braciom Albertynom, a w 1891 r. Siostrom Albertynkom.

25 XII 1916 r. - umiera w Krakowie.

12 XI 1989 r. - kanonizowany przez Jana Pawła II.

Autorka tekstu: Violeta Miłosz Emaus

Być szczęśliwym w małżeństwie - Jak mam przebaczyć?

Pewien alkoholik (tzw. trzeźwy alkoholik) opowiadał mi kiedyś, że kiedy przestał pić, postanowił zwierzyć się swojej żonie ze wszystkich łajdactw, które jeszcze pamiętał ze swojego pijackiego zyciorysu, a których nie znała jego żona. W tym wykazie grzechów były także zdrady małżeńskie. Pewnego dnia zdobył się na odwagę i opowiedział żonie o ciemnych stronach swojego „piciorysu” i poprosił ją o wybaczenie. Jednak dawka zła, którą podał żonie do przełknięcia, była tak wielka, że nie potrafiła mu wybaczyć, a wręcz poczuła do niego odrazę i pogardę. Alkoholik również przeżył w tym momencie ogromny zawód, gdyż osiągnął odwrotny od zamierzonego skutek. Odślonił swoje wnętrze chcąc naprawić błędy, a tymczasem zadał cierpienie swojej żonie i sobie zarazem. Małżeństwo to znalazło się wtedy w większym kryzysie od tego, który przeżywali podczas notorycznego picia męża. Kilka miesięcy później żona spotkała się z pewną „życzliwą panią”, która opowiedziała kilka brudnych historyjek z życia jej męża z okresu picia. Zauważyła wtedy, że spokojnie mogła znieść te rewelacje, gdyż wcześniej o nich usłyszała od własnego męża. Odczuła wtedy wobec niego wdzięczność, że kiedyś sam jej o tym szczerze powiedział. To doświadczenie uzdolniło ją do przebaczenia.

Przebaczenie w małżeństwie to przywrócenie zaufania. W opowiadaniu biblijnym o synu marnotrawnym ojciec z powrotem daje wszystko synowi, przywraca mu utraconą godność. Taka pełnia przebaczenia może mieć miejsce między ludźmi złączonymi ze sobą sakramentem małżeństwa. Prawdopodobnie w każdej innej relacji przebaczenie jest o wiele trudniejsze. Jan Paweł II wybaczył swojemu niedoszłemu zabójcy, ale tutaj całkowite zaufanie byłoby raczej nieroztropne. I właśnie na tym polega piękno sakramentu małżeństwa, że możemy sobie na nowo zaufać, opierając się na łasce otrzymanej od Boga.

Jak mamy przebaczać? Jeśli współmałżonek poprosi cię o przebaczenie, to taka prośba wymaga od Ciebie prostej, jednoznacznej i bezwarunkowej odpowiedzi: PRZEBACZAM CI. Jeśli autentycznie wybaczasz, to bez „ale”. Nie wybaczyłeś do końca, mówiąc: „Przebaczam ci, ale pod warunkiem, że już nigdy tego nie zrobisz”, albo: „Wiesz, ile mnie to kosztuje”, czy: „Wybaczam, ale ostatni raz”. Nie potrzeba tłumaczeń, zastrzeżeń i morałów typu: „Nie rozumiem jak mogłaś mi to zrobić!”. Przebaczenie nie wymaga tego, aby druga osoba upokorzyła się przed tobą.

Sylwester Szefer

Jest to kolejny odcinek cyklu artykułów na temat małżeństwa. Autor wraz z żoną jest członkiem Wspólnoty Emmanuel, która od wielu lat organizuje weekendy dla małżeństw sakramentalnych pod nazwą „Miłość i Prawda”. Celem tych spotkań jest odnowienie miłości w życiu małżeńskim i rodzinnym.

przysłowia na listopad

• Na Stanisława Kostkę ujrzyś śniegu drobnostkę, a na Ofiarowanie (21.11) przydadzą się sanie.

• Deszcz w połowie listopada, tęgi mróz w połowie stycznia zapowiada.

Wspóminki Ciotki Jewki - Rozalka

Oto niedowno tymu zawióżyły mie dziecka do przocieli, bo se rada z nimi porzódndzym. Moja kuzynka mo już po osiyndzie-sióntce. Gibko je jeszcze i kole siebie wszystko zrobi, ale od czasu do czasu też Jóm cosi poboluje jak starszego człowieka. Cery z rodzinami downo wykłudzily sie do bloków w mieście. Chciały Jóm wzionść do siebie, bo kwartyry majóm szumne. Nale, katać też tam. Slyszeć o tym nie chciała. Wolała zastać na ojcowiznie ze swojom gowiedzióm, a mo jyny sztyry kury lili-putki i kochóta. Pies jak wierny wachtorz siedzi przy budzie a kocur Murcek wygrzywo sie na piecu, abo na słóneckku. Na krziwej gruszce, co jóm jeszcze starzik zasadził, wisi hóstaczka, na kierej wybawiły sie wnuki. W zogrodzie wóniajóm zieliny. Rozalka - bo tak mo na miano moja kuzynka - dbo o nich bardzo. Podlywo jak je sucho, okopuje i plewi. Jak sóm zdrzałe wiąże w małe ociypki i suszy na werandzie. Cało dziedzina do Nij chodzi a Óna wszystkim rod udzielo i szczodrze swoji lyki rozdowo. Cery sie o Mame bardzo starajóm, ale też fórt ni mogóm przyjyż-dzać, choć auta majóm szumne, ale czasu nie styko. Ostatni roz jak była ta młodszo cera, prziwiozła Ji podarunek. A była to KÓMÓRKA.

- To Ci sie Mamo przido, a my bydymy o Ciebie spokojniej-sze - powiedziała Tereska. Nic nie musisz kryncić, jyny se to pokóž co byś to miała pod rynekóm, a jak bydzie grało, to przici-śniesz, prziożysz do ucha i se pomówiemy.

Prube generalnóm odegrały i zadowolóni z chłopym poje-chali do dómu.

Na drugi dziyrn przijechała drugo cera ze swoim wnukym, bo przeca starki sóm od bawinyio dziecek. Wnuczek był okrop-nie wszeteczny i niczymu nie doł pokój. Kury przeganiól mie-łtom. Kocura ciongnól za ogón, że bydok cały wylynkany scho-woł sie za szyfóner i ani jeść nie wyloz. W szufiodach fórt szkłódził, jakby czegosi chladoł. Starala sie Starka jako z tym swoim prawnuczkiem wydzierzy, a nadziwić sie też ni mógła jak mogóm dać synkowi takóm zwóle. Kómórke zawczasu dobrze schowała do szafy pod prodło, co by jóm synek nie zepsuł. Na trzeci dziyrn przijechali po wnuczka a Stareczka poszła se leg-nóć do tóžka i o kómórce na śmierć zapómniála. Tereska przez cały czas dzwóniła, ale žodyn nie odbiyroł, tóž wszelijaki myśli plóntały sie ji po głowie.

- Czy by zesłała i ni może stanóć? Abo jaki złodzieje Jóm napadli? Dzisiaj je przeca wszystko możne, aji starke ukradnóm pospołu z pinióndzami, gor jak mo szumnóm emeryture. Ni ma co czakać - mówi do chłopa - jadymy!

Siedli do auta i po ómoku stanyli przed starczynóm chał-póm. Rozalka leżała w łóžku i ogromnie sie zlynkla. Na kieryž tak piero po oknie? Jak odevrzyła dwiyrze dziepro wytrzeszczy-ła oczy ze zdziwinyio jak uwidziála cere z ziynciyim.

- Na czy sie co stało?

- Na nic. Chwała Bogu jak Cie widzimy Mamo zdrowóm. My tu fórt dzwónili i starali sie o Ciebie, bo ni odbiyrosz telefonú.

- Ja, Boże, dyć ani se ni mogym spómnieć kany žech to schowała. Cera jednak znała mamine skrytki i chnet kómórke znalazła.

Minół jakisi rok. Cery Mame namowiały coby przeca sie do nich przekłudzila. Zachwolały jedna przez drugóm, że bedzie miała ciepło i topić w chałupie pod blachóm nie musi. Ale Óna fórt swoji.

- Ni i basta!



Żółnierski róžaniec

Robiać porzádki w rodzinnej bibliotece domowej na-trafiłem na małą ksiąžeczkę. Jest to wydany w 1944 roku w Londynie "Mały Przewodnik Róžancowy". Właśnie za-kończyliśmy październikowy miesiać modlitwy róžanco-wej, niejako przedłužony modlitwą róžancową za zmar-łych, warto więc zajrzeć do tej małej ksiąžeczki. Zadedy-kowano ją "Polskim żołnierzom Wojska, Lotnictwa, Mary-narki i P. Służby Wojskowej Kobiet ". W przedmowie Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Polowego Józefa Gawliny czytamy: "Jesteśmy narodem maryjnym. Od dziesięciu wieków króluje nam i patronuje "Niewiasta" odziana w słońce, z księżycem pod stopami i z koroną z dwunastu gwiazd na głowie. Najbrzemiennejszym wydarzeniom w dziejach naszych wtóruje melodyjny akord: <<Vivat Po-lonus, unus defensor Mariae>> - Niech żyje Polak, jedyny obrońca Maryi....".

Dalej czytamy: "Wielki Patron staropolskiej śląskiej dzielnicy, św. Jacek Odrowąż, uczył naszych praójców, orząc pracą misyjną sarmackie ziemie wzdłuż i wszere, wielkiej i świętej modlitwy Róžanca, zwanej słusnie nie-pisaną Ewangelią".

W przedmowie wydawcy, napisanej w dniu 3 maja 1943 roku, w święto Królowej Korony Polskiej, autor opi-suje jak spotkał w jednym ze szpitali angielskich kilku-dziesięciu obłożnie chorych polskich żołnierzy. "Głód i nieludzka poniewierka na terenie <<Cesarstwa szata-na>> sprawiły bowiem, że gruźlica przeżarła w różnym stopniu ich gardła, płuca i trzewia. Wiek ich od 18 do 50 lat. Wszyscy typowi Polacy, to jest wierzący i praktykują-cy katolicy...". "Ktoś przypomina rozmyślania Róžanca, które tak podnoszą na duchu i zbliżają do Boga. Część obecnych wyciąga spod poduszek, spod kołder, z kieszo-nek róžance... Lecz w tej chwili odzywa się głos: <<Nikt mnie nigdy nie nauczył jak odmawiać Róžaniec>>. Pola-cy, ratujcie Polskę, odmawiajcie Róžaniec.... póki czas".

Taka jest geneza powstania ksiąžeczki "Mały prze-wodnik róžancowy". Jak dobrze, że dzisiaj znamy modli-twę róžancową. Pomaga nam w tym wiele wydawnictw poświęconych tej modlitwie. Ale o tym może w nastę-pnym razem.

Przygotował: Andrzej Georg

Na wiosne wziyna Jóm ogromno krzipota. Nie pumógły zieliny ani gynsi sadło, kierym wieczor i rano szmarowała piersi. Cery uradziły - z Mamóm do doctora. Mama sie opiyrała , bo ni miała we zwyku po doctorch chodzić, tóž na siłe Jóm oblykły i wio do auta. W przichodni był młody doctór. Syn somsiadów, kiery downo tymu miyszkoł w tej samej dziedzinie. Musioł Jóm isto poznać, bo jak wloz do poczekalni, to Jóm piyrszóm prziwitoł. Uscisnół serdecznie rynke i prawi: Nale Póńckulo, to Wy jeszcze żyjecie?

A Óna na to roześmioto: - No, sama sie tymu panie doch-torze dziwiym

To nima zmyślóno, ale z žycio wzięte.

Ustrónioczka

W przyszłą niedzielę będziemy przeżywać Odpust Parafialny ku czci św. Klemensa. Z tej okazji można uzyskać odpust zupełny: przez Spowiedź i Komunię Sakramentalną, modlitwę na intencję Ojca Świętego, nawiedzenie kościoła oraz wolność od przywiązań do jakiegokolwiek grzechu.

Odpusty w Kościele

Nauka o odpustach łączy się z tajemnicą Bożego Miłosierdzia. W sakramencie pojednania grzesznik otrzymuje przebaczenie wyznanych grzechów, za które szczerze żałuje. Dzięki temu może on osiągnąć wieczne zbawienie.

Uzyskane przebaczenie nie uwalnia jednak od kar doczesnych (czasowych), które spotykają nas za życia lub po śmierci w czyśćcu. Uwolnieniu od tych kar służy właśnie obfity skarbiec odpustów Kościoła.

Odpust jest to darowanie przez Boga kary doczesnej za grzechy odpuszczone już co do winy.

Rozróżnia się odpusty cząstkowe i zupełne (zależnie od tego, w jakim stopniu uwalniają nas od kary doczesnej). Odpusty te może zyskiwać każdy ochrzczony po spełnieniu odpowiednich warunków dla siebie lub ofiarowywać je za zmarłych.

Warunki uzyskania odpustu zupełnego:

Brak jakiegokolwiek przywiązania do grzechu, nawet powszedniego (jeżeli jest brak całkowitej dyspozycji - zyskuje się odpust cząstkowy).

Stan łaski uświęcającej (brak nieodpuszczonego grzechu ciężkiego) lub spowiedź sakramentalna.

Przyjęcie Komunii świętej.

Odmówienie modlitwy (np. "Ojcze nasz" i "Zdrowaś Mario") w intencjach Ojca Świętego (nie chodzi o modlitwę w intencji samego papieża, choć i ta modlitwa jest bardzo cenna; modlitwa związana z odpustem ma być skierowana w intencji tych spraw, za które modli się każdego dnia papież. Intencje te są często ogłaszane, m.in. na naszych stronach z kalendarzem na dany miesiąc).

Wykonanie czynności związanej z odpustem.

Ewentualna spowiedź, Komunia święta i modlitwa w intencjach Ojca Świętego mogą być wypełnione w ciągu kilku dni przed lub po wypełnieniu czynności, z którą związany jest odpust; między tymi elementami musi jednak istnieć związek.

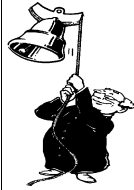
Po jednej spowiedzi można uzyskać wiele odpustów zupełnych, natomiast po jednej Komunii świętej i jednej modlitwie w intencjach papieża - tylko jeden odpust zupełny.

Kościół zachęca do ofiarowania odpustów za zmarłych (niekoniecznie muszą być to osoby nam znane, nie musimy wymieniać konkretnego imienia - wystarczy ofiarować odpust w intencji osoby zmarłej, która tego odpustu potrzebuje). Przez taki dar sam ofiarodawca zyskuje dla siebie odpust zupełny w godzinie swojej śmierci.

Odpustów (zarówno cząstkowych, jak i zupełnych) nie można ofiarowywać za innych żywych.

Źródło: www.brewiarz.pl

Z życia parafii



• W niedzielę, 5 listopada, składaliśmy ofiary pieniężne na budowę kościołów w naszej diecezji.

• Od dnia Wszystkich Świętych do środy, 8 listopada, o godz. 17³⁰ był odmawiany Różaniec za zmarłych. Były także odprawiane msze św. w intencji zmarłych zalecanych.

• W środę o godz. 18³⁰ odbyło się spotkanie rodziców dzieci klas drugich, czyli przygotowujących się do I Komunii św.

• W czwartek, 9 listopada, o godz. 8³⁰ była sprawowana msza św. w intencji zamordowanych w Ustroniu przez hitlerowców w 1944 roku 34 Polaków.

Dla przypomnienia - pomnik - Ręce skierowane ku górze i napis: "Bo wolność krzyżem się mierzy - historia ten jeden ma błąd" oraz tablica z 34 nazwiskami - znajduje się na ścianie Gimnazjum nr 1; został odsłonięty w 2001 roku.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

Zamyślenie niedzielne

Chrześcijanin jest na świecie, ale nie jest ze świata... Jego postępowanie, jego obyczaje w życiu, jego sposób myślenia, decydowania, oceniania rzeczy i sytuacji... dokonują się w świetle słowa Chrystusowego, które jest orędziem życia wiecznego.

Jan Paweł II „Nie lękajcie się...”.



**Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (14. 11) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Halina Herda
Krystyna Jankowska
Urszula Szczotka
Władysława
Frankowska-Szczecina
Krystyna Durczak
Marek Domagała
Stanisław Zawada



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej
oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

**Najświętsza Maryja Panna
Ostrobramska Matka Miłosierdzia**

Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie;
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.

Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem,
(Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
Iść za wrócone życie podziękować Bogu),
Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono.

(Adam Mickiewicz Pan Tadeusz, Inwokacja)

Zarówno cudowny obraz, jak i kaplica, w której się mieści, oraz sama Ostra Brama mają bogatą historię, ściśle wiążącą się z historią rozbudowy Wilna. Na przełomie XV-XVI w. postanowiono otoczyć je murem obronnym. Powstało dziewięć bram miejskich, z których jedna (jedyna zachowana do naszych czasów) nosiła nazwę Miednickiej, inaczej Krewskiej. Nieco później przyjęła się inna nazwa bramy - Ostra. Zgodnie z tradycją na bramach obronnych zawieszano święte obrazy. Ostra Brama po obu jej stronach również miała własne obrazy, które po pewnym czasie uległy zniszczeniu. Jednym z tych obrazów był wizerunek Matki Bożej. Z czasem miejsce to stało się miejscem modlitwy do Maryi. Kult Matki Miłosierdzia z Ostrej Bramy jest ogromny i niezrównany w swej sile. Sięga drugiej połowy XVII w. i wiąże się z obroną murów miasta. Jednakże wyraźne jego wzmoczenie nastąpiło w I połowie XVIII w. Szczególny rozwój czci do Matki Miłosierdzia nastąpił po rozbiorach Polski. W 1993 roku modlił się w kaplicy w Ostrej Bramie Jan Paweł II. Ofiarował wtedy Matce Bożej Miłosierdzia złotą różę. Kult Matki Boskiej Ostrobramskiej jest ciągle żywy i obecny nie tylko na terenie Litwy, ale także w sąsiednich krajach. W Polsce około 30 parafii ma za patronkę Matkę Bożą Ostrobramską.

Oryginalny obraz został namalowany temperą na ośmiu dębowych deskach, jest więc duży. W późniejszych latach obraz został przemalowany farbą olejną; zmieniono także wizerunek Matki Bożej (zamalowano m.in. pukiel włosów wyjmający się spod chusty i skrócono palce dłoni). Nie znamy twórcy obrazu. Namalowano go prawdopodobnie w I poł. XVII wieku na wzór obrazu Martina de Vosa - flamandzkiego artysty. Dzisiaj odrzuca się całkowicie wersję o wschodnim pochodzeniu obrazu, który miał przywieźć z wyprawy książę litewski Olgierd w XIV wieku, jak też i to, że Matka Boża ma twarz Barbary Radziwiłłówny. Głowę Matki Bożej zdobią dwie korony. Pierwsza pochodzi z końca XVII wieku, w XIX wieku ozdobiona została klejnotami ofiarowanymi jako wota. Druga korona, z połowy XVIII

wieku, podtrzymywana jest przez dwa aniołki i ozdobiona sztucznymi kamieniami. 2 lipca 1927 r. odbyła się uroczysta koronacja obrazu złotymi koronami. Dokonał jej arcybiskup metropolita warszawski kard. Aleksander Kakowski w obecności prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Józefa Piłsudskiego. Obraz przedstawia pochyloną Madonnę bez Dzieciątka. Głowę otoczoną promienną aureolą Maryja lekko pochyla w lewo, smukłą szyję zdobi szal. Jej twarz jest pociągła, półprzyknięte oczy dodają Jej powagi; ręce trzyma skrzyżowane na piersiach.

Ostra Brama wiąże się również w istotny sposób z kultem Miłosierdzia Bożego. Obraz Miłosierdzia Bożego został namalowany w Wilnie i wystawiony publicznie właśnie w Ostrej Bramie (26 -28 kwietnia 1935 r.). Tu też św. Faustyna miała wizję triumfu obrazu Miłosierdzia Bożego.

Bardzo silne są też związki Jana Pawła II z Ostrą Bramą: "W momencie mojego wyboru na Stolicę Piotrową pomyślałem o Matce Najświętszej z Ostrej Bramy" (6 września 1993 r.); "Niedługo po tym, jak niezbadanym wyrokiem Bożym zostałem wybrany na Stolicę Piotrową, udałem się do litewskiej kaplicy Matki Miłosierdzia w podziemiach Bazyliki Watykańskiej. I tam, u stóp Najświętszej Dziewicy, modliłem się za was wszystkich" (8 września 1993 r.). Opiece Matki Miłosierdzia Jan Paweł II przypisuje uratowanie z zamachu z 13 maja 1981 r.: "Kiedy mogłem kontemplować oblicze Matki Bożej w sanktuarium w Ostrej Bramie w Wilnie, skierowałem do Niej słowa wielkiego polskiego poety, Adama Mickiewicza: «Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie! (...) Jak mnie (...) do zdrowia powróciłaś cudem!». Powiedziałem to na koniec modlitwy różańcowej odmówionej w sanktuarium ostrobramskim. I głos mi się załamał..." (13 maja 1994 r.).

ze strony internetowej: www.piobla.alleluja.pl

PS. Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia, Kościół obchodzi 16 listopada .

barwy jesieni

Przeminął sierpień przeminął wrzesień
Doliny zdobi srebrna mgła
Śpiewają drzewa - już idzie jesień
Rosa na liściach lśni jak łza
U stóp Równicy złocą się brzozy
Purpurą płonie stary dąb
A u podnóża różowe wrzosey
Tworząc wianuszek piękny w krąg
Jak mówią ludzie - to polska jesień
W bogate barwy stroi świat
Babiego lata nitkę wiatr niesie
Smutną melodię śpiewa ptak.

Wanda Mider

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.